

# Jerzy Sikora

---

## Zagadnienie kontynuacji pozornie zakończzonego postępowania

---

Palestra 20/8-9(224-225), 46-49

---

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sadniczych z rękojmi (art. 566 § 1 k.c.). Przy odstąpieniu od umowy dotyczy to przede wszystkim kosztów zawarcia umowy, na które składają się koszty jej sporządzenia, opłaty notarialne i fiskalne oraz związane z tym koszty przejazdów, telegramów itp., a więc często koszty wysokie.

3. (wada usuwalna — odstąpienie od umowy). Możliwość wcześniejszego rozwiązania stosunku prawnego z korzyściami jak wyżej lub uzyskanie szybkiego usunięcia wady i zabezpieczenie niewadliwego świadczenia we właściwym terminie.

4. (wada usuwalna — żądanie obniżenia ceny). Możliwość zapobieżenia naprawie, co jest istotne w wypadkach, gdy kupujący woli naprawić rzecz we własnym zakresie lub zlecić naprawę wybranemu specjalście.

5. (wada usuwalna — żądanie usunięcia wady przez wytwórcę). Możliwość uzyskania świadczenia niewadliwego we właściwym terminie lub odstąpienia od umowy z wiążącymi się z tym korzyściami jak wyżej.

#### b) rzeczy oznaczone gatunkowo

6. (odstąpienie od umowy). Możliwość odstąpienia od umowy z wynikającymi z tego korzyściami, jeżeli sprzedawca nie dokona niezwłocznej naprawy lub nie oświadczy gotowości natychmiastowej wymiany, albo możliwość uzyskania w terminie niewadliwego świadczenia, jeżeli sprzedawca wadę usunie lub wymieni rzecz na niewadliwą.

7. (żądanie wymiany). Możliwość zabezpieczenia wymiany rzeczy na niewadliwą i uniknięcie świadczenia rzeczy naprawianej. Możliwość uzyskania świadczenia niewadliwego we właściwym terminie.

JERZY SIKORA

## Zagadnienie kontynuacji pozornie zakończonego postępowania

*Autor omawia zagadnienie orzeczenia pozbawionego bytu prawnego, które zapadło w prawie istniejącym postępowaniu; nie unicestwia ono tego prawidłowo wszczętego postępowania. Zaінteresowany może więc w dowolnym czasie wystąpić z wnioskiem o dalszą kontynuację postępowania, natomiast nie może, ze względu na litispendencję, żądać ponownego rozpoznania tej sprawy.*

Zagadnienie to powstało na tle następującego stanu faktycznego:

Sąd rejonowy ustanowił służebność drogi przejazdu przez parcelę sąsiednią. Uprawniony nie korzystał z tej drogi przez okres roku (licząc od daty uprawomocnienia się postanowienia) z powodu skierowania go na leczenie szpitalne i sanatoryjne. Po powrocie z sanatorium nie pozwolono mu jednak na przejeżdżanie przez omawianą parcelę. Wówczas uprawniony do korzystania ze służebności drogi wszczął postępowanie egzekucyjne przeciwko zobowiązanemu. Egzekucja nie dała jednak wyniku. Postanowienie podlegające wykonaniu okazało się tak dalece wadliwie sformułowane, że wytyczenie drogi przejazdu na gruncie było praktycznie niemożliwe.

*Prima facie* wydawało się, że uchybienia wspomnianego postanowienia dadzą się usunąć w drodze rektyfikacji, tj. sprostowania (art. 350 k.p.c.), uzupełnienia (art.

351 k.p.c.) lub wykładni (art. 352 k.p.c.). Bliższa jednak analiza zagadnienia wskazuje na niemożność skorzystania z żadnego z wymienionych sposobów.<sup>1</sup>

W świetle poglądów nauki<sup>2</sup> i judykatury<sup>3</sup> przedmiotem sprostowania mogą być tylko występujące w orzeczeniu niedokładności, np. błędy pisarskie, rachunkowe itp. A całkowity brak określenia granic służebnej drogi trudno uznać za taki błąd. Ponadto (przy przyjęciu odmiennego poglądu od reprezentowanego tu stanowiska) w analizowanym wypadku skorzystanie z instytucji sprostowania nie było możliwe z innego jeszcze powodu. Protokół rozprawy bowiem nie zawierał żadnych ustaleń umożliwiających ściśle określenie pasa gruntu, po którym droga miałaby przebiegać.

Skorygowanie postanowienia dotyczącego ustanowienia służebności drogi koniecznej w trybie uzupełnienia oznaczonego w art. 351 k.p.c. również nie było możliwe. W świetle powołanego przepisu o uzupełnieniu orzeczenia można mówić tylko wtedy, gdy sąd w ogóle nie wypowiedział się w sentencji na temat części żądania lub np. ominął jedno z kilku żądań.<sup>4</sup> W interesującym zaś nas wypadku w sentencji postanowienia wypowiedź ta została zamieszczona w odniesieniu do całości rozstrzeżenia. Jedynie niejasność sformułowania wyłączała rozważanie co do przedmiotu rozstrzygnięcia. Dodać nawiasem trzeba, że instytucja uzupełnienia orzeczenia nie może być wykorzystana również ze względu na upływ terminu określonego w art. 351 k.p.c.

Pozostała jeszcze do rozważenia kwestia, czy wady postanowienia ustanawiającego służebność przejazdu mogą być usunięte w trybie wykładni. Ta ewentualność także odpada. Do wymienionego określenia konieczne było przeprowadzenie nowych dowodów. Przeprowadzenie zaś takie w postępowaniu zmierzającym do wykładni orzeczenia nie jest dopuszczalne.<sup>5</sup>

Niemożność skorygowania omawianego postanowienia w przedstawiony wyżej sposób wysuwa do rozstrzygnięcia zagadnienie, czy mamy tu do czynienia z postanowieniem prawnie istniejącym, czy też z postanowieniem pozbawionym bytu prawnego.

Postanowienie to jest niewątpliwie aktem istniejącym w sensie faktycznym. Trudno jest go jednak uznać za orzeczenie egzystujące w znaczeniu prawnym. Zawiera ono wprawdzie część dyspozytywną (sentencję), lecz ta część jest tak sformułowana, że w rzeczywistości nie rozstrzyga o przedmiocie postępowania. Nie wynika z niej bowiem, w którym miejscu i w jakich granicach przebiega droga przejazdu. W tych warunkach można powiedzieć, że — używając terminologii W. Siedleckiego<sup>6</sup> — postanowienie dotyczące ustanowienia służebnej drogi w ogóle nie zawiera tenoru.

<sup>1</sup> Przy założeniu, że omawiane postanowienie istnieje z prawnego punktu widzenia, nie było również możliwe podważenie go w trybie rewizji zwykłej i nadzwyczajnej ze względu na upływ terminów. Wznowienie postępowania także nie wchodziło w rachubę z braku podstaw ku temu.

<sup>2</sup> Por. F. Rosengarten: Sprostowanie, uzupełnienie i wykładnia orzeczeń w postępowaniu cywilnym, NP nr 6 z 1971 r., s. 872 i n.; W. Siedlecki: Głosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 30.VIII.1972 r. I PZ 40/72, NP nr 3 z 1973 r., s. 445 i n.

<sup>3</sup> Por.: postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13.I.1964 r. II CR 194/63, OSNCP nr 2 z 1965 r., s. 31; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21.VI.1967 r. II CZ 48/67, OSNCP nr 1 z 1968 r., s. 45.

<sup>4</sup> Bliżej o tym — postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3.II.1970 r. II CZ 32/69, OSNCP nr 9 z 1970 r., s. 77 oraz orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 27.IX.1973 r. III CRN 223/73, OSNCP nr 7—8 z 1974 r., s. 54.

<sup>5</sup> Tak W. Siedlecki w Komentarzu do k.p.c., Warszawa 1969, s. 531. Na temat zagadnień wykładni patrz również K. Marowski: Uzupełnienie wyroku (art. 351 k.p.c.), NP nr 7—8 z 1966 r., s. 936 i n.

<sup>6</sup> W. Siedlecki: Podstawy rewizji cywilnej, Warszawa 1959, s. 12. Por. także G. Wu-

Ta sama myśl wypływa z wypowiedzi K. Stefki,<sup>7</sup> który mocno akcentuje, że wypadek orzeczenia prawnie nie istniejącego występuje wyraźnie wtedy, kiedy jest ono tak niejasne, iż nie wiadomo, co między zainteresowanymi podmiotami ma w istocie obowiązywać. Autor ten cytuje L. Rosenberga, który również za akt prawnie nie istniejący uznaje orzeczenie nie mające przewidzianej przez prawo treści.<sup>8</sup>

Omawiane postanowienia nie można uznać za akt istniejący w znaczeniu prawnym również dlatego, że nie da się tu określić zakresu powagi rzeczy osądzonej.<sup>9</sup> Stanowisko to znajduje uzasadnienie w judykaturze międzywojennej, na którą powołuje się M. Waligórski.<sup>10</sup>

W tych warunkach nie powinno ulegać wątpliwości, że zgodnie z powyższymi wywodami postanowienie, o którym mowa, jest aktem nie mającym bytu prawnego.

To ustalenie wysuwa z kolei do rozstrzygnięcia dalszy problem, który można by wyrazić w pytaniu: jak ma zainteresowany chronić swoich praw w sytuacji omawianego stanu faktycznego? Czy ma możliwość wystąpienia z nowym wnioskiem o ustanowienie służebności drogi przejazdu, skoro nie zachodzi powaga rzeczy osądzonej, czy też powinno być ponownie kontynuowane postępowanie, z którego omawiane orzeczenie pochodzi, ze względu na zakaz litispendencji.

*Prima facie* mogłoby się wydawać, że skoro omawiane orzeczenie prawnie nie istnieje i wskutek tego nie korzysta z powagi rzeczy osądzonej, wyrażającej się w zakazie wszczęcia po raz drugi sprawy,<sup>11</sup> to zainteresowany podmiot może złożyć ponowny wniosek o ustanowienie służebności drogi przejazdu. Z naciskiem jednak trzeba podkreślić, że myśl ta jest tylko pozornie słuszna. Wnikliwa bowiem analiza prowadzi do odmiennego wniosku. Mianowicie w sytuacji omawianego stanu faktycznego mamy wprawdzie do czynienia z orzeczeniem prawnie nie istniejącym, niemniej jednak postępowanie, w którym ono zapadło, toczyło się na skutek prawidłowego złożenia wniosku. Fakt zatem wydania orzeczenia prawnie nie istniejącego nie unicestwił prawidłowego wszczęcia postępowania. Wskutek tego ponownemu wystąpieniu z wnioskiem o ustanowienie drogi koniecznej stoi na przeszkodzie stan

rzer (Nichturteil und nichtiges Urteil, M. H. Marcus, Wrocław 1927, s. 30), który takie postanowienia również uznaje za orzeczenia bez tenoru stwierdzając, że „jeśli orzeczenie nie zawiera oddalenia powództwa ani zasądzenia pozwanego, (...) jeśli jest niezrozumiałe i tak niepewne, iż nic sensownego nie wyraża, to wówczas taki werdykt nie kończy sporu prawnego, ponieważ go nie rozstrzyga.” Autor ten na s. 30 i 31 cyt. wyżej swej pracy podaje inne jeszcze przykłady orzeczeń prawnie nie istniejących.

<sup>7</sup> K. Stefko: Wadliwe akty sądu w postępowaniu cywilnym (w: Księga pamiątkowa dla uczczenia pracy naukowej Kazimierza Przybyłowskiego, Kraków—Warszawa 1964, s. 331 i 326).

<sup>8</sup> Także E. Mielcarek (Wnioski rewizji cywilnej, Warszawa 1975, s. 35) stwierdza, że o kwalifikacji „orzeczenia jako wyroku decyduje jego treść (...)” oraz że „orzeczenie kwalifikuje się jako wyrok, gdy sąd rozstrzygnął nim stosunek sporny (art. 316 § 1), inaczej — gdy orzekł w nim co do istoty sprawy (anal. z art. 390 § 1) lub, jeszcze innymi słowami, gdy między stronami rozstrzygnął stanowczo o przedmiocie ich sporu (art. 326 d.k.p.c.)”.

<sup>9</sup> Por. W. Korzan: Wyroki nie istniejące, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. VII Acta Universitatis Vratislaviensis, Wrocław 1976, nr 307, s. 185—198.

Dodać trzeba, że w nauce radzieckiej mówi się o tego rodzaju orzeczeniach, iż tracą one właściwość aktu socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości. Por. w tej kwestii: N. A. Czeczina: Norma prawa i sudebnoje rieszenije, Leningrad 1961, s. 57 oraz N. B. Zajder, który w pracy pt.: Sudebnoje rieszenije po graždanskomu diełu (Moskwa 1966, s. 17—20) kwestię przymusowej realizacji prawa za pomocą orzeczenia sądowego wiąże z istotą tego ostatniego.

<sup>10</sup> M. Waligórski: Proces cywilny, funkcja i struktura, Warszawa 1947, s. 628.

<sup>11</sup> Por. K. Korzan: Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 3.XII.1971 r III CRN 361/71, OSPiKA z 10 z 1972 r., s. 433.

sprawy w toku (*lis pendens*). A jak wiadomo, wymieniony „stan sprawy w toku kończy się dopiero z chwilą prawomocnego zakończenia postępowania”<sup>12</sup>.

W tych warunkach nie może budzić wątpliwości, że jedynym sposobem zlikwidowania pozornych skutków prawnych omawianego (prawnie nie istniejącego) postanowienia jest dalsza kontynuacja postępowania, w którym zostało ono wydane, albowiem jak podaje K. Stefko<sup>13</sup>, „jeżeli akt został spełniony w postępowaniu, które musimy uważać za prawdziwy proces, to akt wadliwy, uznany przez nas za nie istniejący, musi być powtórzony lub odpowiednio uzupełniony, bo proces według swej istotnej funkcji musi doprowadzić do rozstrzygnięcia przedmiotu postępowania.”<sup>14</sup>

W związku z przytoczonym stwierdzeniem nasuwa się bezsporny wniosek, że w omawianym postępowaniu nastąpiło jedynie zaprzestanie czynności przez sąd. Samo zaś postępowanie należy uważać za zawieszone z mocy prawa, analogicznie jak w sytuacji przewidzianej w art. 173 k.p.c. Stosowanie tutaj w drodze analogii art. 173 k.p.c. jest uzasadnione tym, że zawieszenie z mocy prawa nie wymaga wydania w tej kwestii żadnego postanowienia przez sąd. Nie dopuszcza również umorzenia postępowania.

Do poparcia tej tezy wystarczy powołać się na wypowiedź M. Siewierskiego, w myśl której „zawieszenie postępowania polega na wstrzymaniu jego biegu, jest zaś następstwem pewnej przeszkody uniemożliwiającej dalszy ciąg postępowania, ale nie niweczącej samego bytu procesu. Po ustąpieniu takiej przeszkody postępowanie zostaje podjęte i toczy się dalej”.<sup>15</sup>

Omawiane postanowienie, jako prawnie nie istniejące, jest niewątpliwie taką przeszkodą, która nie niweczy prawidłowo wszczętego postępowania, a jedynie taje jego bieg.

Przyjęcie przytoczonego poglądu ma nie tylko istotne znaczenie procesowe, lecz także doniosłe znaczenie materialnoprawne. Uzasadnia bowiem stanowisko, że przy wspomnianym zawieszeniu (art. 173) żadne terminy nie biegną i że zaczynają one biec dopiero od początku z chwilą podjęcia postępowania (art. 179 § 2 k.p.c.). Ponadto trwa nadal „petryfikacja elementów podmiotowych i przedmiotowych procesu, powodująca niedopuszczalność lub przynajmniej poważne utrudnienie ich zmiany w dalszym postępowaniu.”<sup>16</sup> Ustalenie to ma istotne znaczenie dla zainteresowanego podmiotu, który nie może ponosić ujemnych konsekwencji wypływających z faktu wydania przez sąd orzeczenia prawnie nie istniejącego w warunkach prawidłowo wszczętego postępowania.

Skoro — jak już wyżej zostało wykazane — wnioskodawca nie może w omawianym wypadku wszcząć po raz drugi postępowania ze względu na zakaz wynikający z litispendencji, to moim zdaniem wniosek z żądaniem kontynuacji dawnego postępowania jest jedynym sposobem właściwego rozwiązania problemu.<sup>17</sup>

<sup>12</sup> W. Siedlecki: Postępowanie cywilne w zarysie, Warszawa 1972, s. 267.

<sup>13</sup> K. Stefko: Wadliwe akty (...), op. cit., s. 325.

<sup>14</sup> Por. także W. Berutowicz (Postępowanie cywilne w zarysie, Warszawa 1974, s. 72), który podaje, że funkcja postępowania cywilnego powinna się realizować wyłącznie przez „rozstrzygnięcie orzeczeniem konkretnego sporu (sprawy) cywilnego i przez udzielenie ochrony konkretnie określonego prawu podmiotowemu lub stosunkowi prawnemu.”

<sup>15</sup> M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Warszawa 1971, s. 60.

<sup>16</sup> M. Waligórski: Proces cywilny — Dynamika procesu (postępowanie), Warszawa 1947, s. 16.

<sup>17</sup> Ta sama myśl wypływa z wypowiedzi K. Stefki (op. cit., s. 331), który, jak się wydaje, rozwiązuje wspomniany problem podobnie, chociaż nie nawiązuje do kwestii stanu sprawy w toku.